

STANISŁAW MARCZAK

ur. 1916; Kurów



Miejsce i czas wydarzeń	Kurów, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Akcja Reinhardt - w kręgu Zagłady, okupacja niemiecka, Żydzi, Holocaust

Sytuacja kurowskich Żydów w czasie wojny

Pierwszy raz widziałem jak prowadzili Żydów to ja jechałem wtedy do żony. Bo żona mieszkała ze swoją matką na Wronowie, to koło Puław jest, tam Osiny, Wronów. Żony matka była tam nauczycielką i ja do nich, do żony jeździłem na sobotę przypuśćmy, po południu po lekcjach już jak te lekcje skończyłem z uczniami no to jechałem do żony na weekend. I właśnie wracając wtedy od Końskowoli bo przeważnie jechałem rowerem, to właśnie tych Żydów pędzili Niemcy całą tą drogę w kierunku Puław i całe to, to sznur więcej jak kilometr pewnie był tego i ci Żydzi starzy, Żydówki, młodzi, dzieci na rękach nieśli i to wszystko szło tak. I wtedy w jednym miejscu Żyd stary jakiś leży, zostawili go, bo widocznie mu poprawili jeszcze strzelili czy coś, bo krew obok była i tak ze trzy trupy takie były starych takich Żydów. No a poza tym w Kurowie kiedyś też szedłem, nie pamiętam, jak Niemcy tu od Puław, czy przyjechali czy coś, tu był szklarz... tu jak teraz jest stacja benzynowa w Kurowie to tu mieszkał gdzieś szklarz Żyd i oni, czy do niego jechali, czy on zobaczył, że przyjechali i uciekał, i uciekał tu do tej szosy na Warszawę co idzie i przed tą szosą Niemiec zarepetował, strzelił i jego trafił i ten Żyd upadł tak tyłem, przed jezdnią no i zabił go wtedy. To był szklarz taki, nie bardzo był do Żyda podobny nawet i to on służył podobno w wojsku, w kawalerii, tak mówili. To widziałem jak jego tam zabili.

Jak wtedy pędzili tych Żydów, to byli kurowscy Żydzi, ale czy tylko sami kurowscy to nie wiem, bo wtedy to było ich dużo, to było, nie wiem, w Kurowie to tam liczyli, że koło trzech tysięcy Żydów było. Ale to nie było to ostateczne wypędzenie wszystkich Żydów, bo jak zabili tego szklarza to było później, to tam oni jeszcze mieli swoją gminę żydowską, jeszcze ci Żydzi służyli tam Niemcom, sprząтали, tak że to było to pierwsze wypędzenie Żydów tych, bo oni kilka razy chyba ich brali po kilkoro, po kilkanaście, a wtedy taka duża grupa była.

[W Kurowie] nie było getta. Nie, getta nie mieli, oni mieszkali tak jak mieszkali [wcześniej]. Tak, a opaski nosili, nosili na rękawach chyba, jak sobie przypominam to chyba na rękawach oni nosili z gwiazdą chyba czy na plecach może, nie, nie. To już

tyle lat to się nie pamięta.

Sklepów żydowskich to już nie było. Sklepy to oni zaraz polikwidowali. Wtedy jak ich pędzili, to już chyba sklepów nie było żydowskich. Jeszcze tacy tam szewcy, kuśnierze czy krawcy to jeszcze tam coś dłubali chyba w domu jak coś, ale już do nich ludzie bardzo nie chodzili, nie chcieli kontaktów po prostu okazywać, że mają jakiś kontakt z Żydami przecież, bo to było, że Niemcy za to też czepiali się.

Tego ostatecznego wypędzenia Żydów to nie pamiętam, nie wiem, widocznie mnie wtedy nie było, bo ja... czy to było to? No, nie wiem nawet, nie wiążę tego z jakimś okresem, bo wiem, że oni na początku od razu z Żydami się załatwili.

Data i miejsce nagrania	2005-09-10, Warszawa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Agata Kołtunik
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"